

A. Ź.

---

"Polemika... z projektem kodeksu cywilnego", Andrzej Stelmachowski, "Państwo i Prawo", 1962, nr 12 : [recenzja]

---

Palestra 7/2(62), 75-76

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRZEGLĄD PRASY PRAWNICZEJ**

W numerze grudniowym „Państwa i Prawa” w dziale polemiki znajdujemy artykuł Andrzeja Stelmachowskiego pt. „Polemika... z projektem kodeksu cywilnego”. Autor stwierdza na wstępie, że zakończenie prac kodyfikacyjnych nad kodeksem cywilnym pozwala na rzut oka na całość projektu pod kątem widzenia zasadniczych założeń kodyfikacji. „Niestety — pisze A. Stelmachowski — właśnie takie ogólne spojrzenie nasuwa szereg refleksji bardzo krytycznych”. Autor zgłasza pod adresem projektu cztery zasadnicze zarzuty:

Zarzut pierwszy: kodeks nie uwzględnia w sposób należyty problematyki prawnej uspołecznionego układu gospodarki narodowej. „Można się oczywiście zastanawiać nad tym — podkreśla A. Stelmachowski — czy stosunki wewnątrz sektora uspołecznionego wykazują dostateczny stopień stabilizacji, by się nadawały do uregulowania kodeksowego. Wydaje się jednak, że jeżeli przyjmuje się zasadę generalną, iż nie jest za wcześnie na wydawanie kodeksu w ogóle, to *implicite* zakłada się, że sytuacja dojrzała już do próby kodeksowej regulacji problematyki prawnej gospodarki uspołecznionej, naturalnie z zachowaniem niezbędnej elastyczności. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by państwo socjalistyczne decydowało się na wydanie kodeksu cywilnego, który programowo pomijałby sektor dominujący w gospodarce tego kraju (zwłaszcza jeśli się nie projektuje wydania podobnego odrębnego aktu dla tego sektora)” (str. 1064—1065).

Autor wymienia szereg konkretnych kwestii pominiętych w kodeksie. I tak np. wskazuje na brak uregulowania problematyki zarządu mieniem ogólnonarodowym, nieuwzględnienie podziału rzeczy na środki trwałe i obrotowe, usztywnienie przepisów o karze umownej itd.

Zarzut drugi: kodeks jest w wysokim stopniu niepełny. W ramach tego zarzutu A. Stelmachowski wskazuje na pominięcie w projekcie kodeksu wielu ważnych instytucji cywilnoprawnych. Wymienia wśród nich m. in. problematykę obrotu nieruchomościami, instytucje z zakresu rozliczeń, jak inkaso bankowe, przelew bankowy, akredytywę; wśród katalogu praw rzeczowych pominięto spółdzielcze prawo do lokalu, które jest prawem rzeczowym ograniczonym.

Z punktu widzenia bieżącej praktyki sądowej znaczna liczba spraw cywilnych, na skutek niepełności kodeksu, rozstrzygana będzie — zdaniem Autora — na podstawie przepisów pozakodeksowych. Dotyczy to np. spraw mankowych i spraw lokalowych.

Zarzut trzeci: kodeks jest nadmiernie zachowawczy w swych merytorycznych rozstrzygnięciach i konstrukcjach jurydycznych. Zdaniem Autora w kodeksie znalazło się „w pokaźnych ilościach to, co »stare«, a w bardzo małych ilościach to, co »nowe«. A przecież właśnie to wszystko — zaznacza A. Stelmachowski — co było w treści swej socjalistyczne, musiało być z konieczności nowe” (str. 1067).

Zarzut czwarty: kodeks nie uwzględnia potrzeby integracji różnych gałęzi prawa, przynajmniej w zakresie jednakich przedmiotów regulacji prawnej.

„W dziedzinie gospodarczej — pisze A. Stelmachowski — najczęściej stosuje się kombinowany system metod: administracyjnej (zakładającej wadztwo i podporządkowanie) i cywilistycznej (zakładającej równouprawnienie podmiotów i brak przymusu pozaekonomicznego). Stąd zupełnie naturalna tendencja do wydawania

aktów normatywnych regulujących kompleksowo określone stosunki prawne (str. 1071). Tendencja ta znajduje wyraz m. in. w przepisach dotyczących gospodarki lokalowej, w przepisach o gospodarowaniu artykułami obrotu towarowego i zaopatrzenia, w ustawie z 14.VII.1961 r. o gospodarce terenami w miastach i osiedlach, w kodeksie morskim itd.

„Tymczasem kodeks cywilny — konstatuje A. Stelmachowski — pragnie realizować do końca »czystość« konstrukcji cywilistycznej. Przepisy regulujące zarząd mieniem ogólnonarodowym i obrót uspołeczniony musiały być ograniczone do ogólników, gdyż inaczej trzeba by włączyć normy heterogenne, cywilistycznie obce» (tamże).

„Jeżeli kodeks ma rzeczywiście być podstawowym aktem regulującym stosunki własności i stosunki obrotu — stwierdza na zakończenie swego artykułu Autor — nie może już być dziś dziełem samych tylko cywilistów. Dopiero połączone wysiłki cywilistów, administratywistów, specjalistów od prawa gospodarczego, a chyba także i ekonomistów, mogą dać efekt pożądany.

Prawda, że w ten sposób kodeks cywilny będzie zawierał materie »mieszane«, zaliczane tradycyjnie do różnych gałęzi prawa. Zwolennicy »czystych konstrukcji« mogliby podnieść zarzut, że kodeks nie zasługiwałby na miano »cywilny«. Pamiętajmy jednak, że rzymskie *ius civile* też przeszło już daleko idącą ewolucję i że współczesne kodeksy cywilne nie odpowiadają już ściśle terminologii rzymskiej. Decydujące znaczenie muszą mieć względy praktyczne. Kodeks musi wyjść naprzeciw potrzebom naszych czasów. W przeciwnym razie pozostanie tylko epigonem wielkich kodyfikacji XIX wieku» (str. 1072).

W tymże grudniowym numerze „Państwa i Prawa” cywilistyka reprezentowana jest jeszcze przez artykuł Karola Gandora pt. „Zabezpieczenie sprzedaży ratalnej”. Wskazując na wzrastającą rolę sprzedaży ratalnej w naszym państwie, Autor analizuje przydatność stosowanych obecnie przez ORS i spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe (SOP) — przy sprzedaży ratalnej — form zabezpieczenia typu osobistego, a mianowicie weksla gwarancyjnego, poręczenia wekslowego i poręczenia cywilnego. K. Gandor stwierdza, że „wbrew pozorom społeczeństwo nasze — w przeciwieństwie do zabezpieczeń rzeczowych — odnosi się negatywnie do zabezpieczeń osobistych, a w szczególności do poręczenia, które zyskało sobie smutną sławę przysłowiowej »zmory«” (str. 1018).

Autor opowiada się za całkowitym zrezygnowaniem w naszym handlu ratalnym z zabezpieczeń w postaci weksli gwarancyjnych i poręczenia.

Z kolei K. Gandor analizuje problem rzeczowych form zabezpieczenia kredytu ratalnego, a mianowicie zastawu i zastrzeżenia prawa własności. Zdaniem Autora zabezpieczenie, jakie daje ustawowe prawo zastawu, nie jest wystarczające. Poza tym jest to instytucja uciążliwa i niepraktyczna. Natomiast zastrzeżenie własności (*pactum reservati dominii*) stwarza bardzo silne i skuteczne zabezpieczenie. Jako zaletę zastrzeżenia własności Autor podnosi, że jest to instytucja znana społeczeństwu i że odpowiada poczuciu prawnemu laika. „Świadomość tego, iż rzecz kupiona na raty jest własnością socjalistycznego przedsiębiorstwa, wzmacnia troskliwość i staranność nabywcy przy korzystaniu z przedmiotu i utrzymaniu go w należyтым stanie oraz będzie go powstrzymywać od dokonywania rozporządzeń rzeczą. Jest sprawą oczywistą, że okoliczności te, poza znaczeniem wychowawczym, dodatkowo wzmacniają skuteczność zabezpieczenia własności spo-